

Moje wspomnienia zbrodni niemieckich.

Mieszkałam w Warszawie na Starym Mieście. Stare miasto jeszcze wtedy wyglądało bardzo ładnie. Wysokie mury i kostelny sz. Jakaś ze starym archiwum były piękne, zamek królewski był zniszczony jeszcze w 1939 roku. Kiedy pomnik stał i Zygmunt stał niemiernie. Z chwilą wybuchu powstania okrucieństwo Niemców powiększyło się jeszcze bardziej. Wroty Niemców dochodziły do 12 dniem. Kiedy powstanie bronili się bohaterstwo. Do wydobyci ze schronów Polaków Niemcy rzucał granatami. A ich kawałki jak kromki serca nie szczędził nawet dzieci i starców. Pechli przed czołgami ludzi wydobyci ze schronów aby powstanie nie stracił. Nie myś palił szpitale wraz z rannymi. Ojciec mój brał udział w powstaniu. Już pod koniec został ciężko ranny. Leżał w szpitalu w Warszawie. Poważnie po tym powstaniu musieli się wycofać z powodu braku amunicji. Wówczas Niemcy wkroczyli na Stare Miasto. Rzucał granaty do wejścia schronu, w którym my mieszkaliśmy. Rozbili kolumnę gdzie Niemcom się spieszyło. Gdy nas wyrzucił ze schronu wrócić to leżeli porażeni Polacy. Niemcy darowali nam życie ojców porażeni nie patrząc na to że był ranny. Gdyśmy przechodzili przez Rynek nie mogliśmy go porzucić, gdyż granaty sięgały długości piętra. Cała Warszawa leżała w gruzach. Idąc przez płac Zamkowy w kierunku Iskolungę Zygmunt leżał na ziemi. Nie jestem w stanie opisać wszystkich moich wrażeń i przeżyć gdyż musiałbym napisać książkę.

Glenyła Korabiewicz : Kl. 7^b

Szkoła Pow. Szkoła w/23
przy F. A.